

## JESZCZE O FOLKLORZE W DZIELE STANISŁAWA VINCENZA

Artykuł poświęcony jest analizie roli folkloru w cyklu «Na wysokiej połoninie» Stanisława Vincenza. Porównując kulturę ludową do systemu zbiorowej podświadomości, a piśmienną – do zbiorowej świadomości, pisarz szukał trzeciego sposobu poznania, wykorzystującego racjonalność myślenia historycznego oraz dającego dostęp nie tyle do zewnętrznych przejawów folkloru, ile do jego utajonych sensów.

**Słowa kluczowe:** Huculszczyzna, Huculi, folklor, kultura, poznanie.

У статті аналізується роль фольклору в циклі «На високій полонині» Станіслава Вінченза. Прирівнюючи народну культуру до системи колективного підсвідомого, а писемну – до колективного свідомого, письменник шукав третій спосіб пізнання, що використовує раціональність історичного мислення та відкриває доступ не лише до зовнішніх проявів фольклору, а й до його прихованого смислу.

**Ключові слова:** Гуцульщина, гуцули, фольклор, культура, пізнання.

Article examines the role of folklore in the series «On the High Uplands» by Stanislaw Vincenz. By comparing the folk art to the system of collective subconsciousness and the written culture to collective consciousness, the writer looked for the third way of cognition which would use the rationality of historical thinking and give the insight not to the external signs of folklore, but to its secret sense.

**Key words:** Hutsulshchyna, Hutsuls, folklore, culture, cognition.

Na temat stosunku Stanisława Vincenza do folkloru wypowiedziano się już wielokrotnie, podkreślając zainteresowanie pisarza kulturą ludową, zwłaszcza znajomość obyczajów, wierzeń, realiów życia Huculów. Ze względu na bogactwo wykorzystanych w «Prawdzie starowieku», pierwszym tomie tetralogii «Na wysokiej połoninie», materiałów folklorystycznych, Jan Bystron porównywał to dzieło z pracami profesjonalnych etnografów [4; 5]. Zdaniem tego autora gatunkowo miało ono stanowić zbiór prac eseistycznych dotyczących kultury ludowej<sup>1</sup>. Jednak później słusznie zauważono, że w tetralogii Vincenza nie chodzi o wierne odtworzenie huculskiej kultury ludowej, a przynajmniej nie jest to cel jedyny, tym bardziej nie nadrzędny [6]. Powstawały też prace wykazujące różnice pomiędzy świadectwami folklorystycznymi a obrazem, jaki odnajdujemy w połonińskim cyklu [10; 11; 12; 14]. Zresztą pisarz tłumaczył, iż dzieło jego nie zostało pomyślane jako udokumentowanie folkloru: «Nie jest to oczywiście żadna etnografia, lecz włącza do kompozycji artystycznej wiele z prawdziwych przeżyć i sporą ilość studiów z życia naszego ludu, które mnie otaczało od dzieciństwa. (...) W rzeczywistości jest to bardzo ryzykowna, sięgająca założeń metafizycznych, wyrażona w formie mitycznej, próba przedstawienia całego świata i nawet kosmosu jako zespołu przyjaciół, świadomie przeciw darwinow-

skiej „walce o byt”. Bo nie byłoby żadnej walki, gdyby nie było zespołów przyjacielskich, które jeszcze toną w ciemnościach, ale może kiedyś zrozumieją całość i sens świata» [19, s. 241].

Godne podkreślenia jest, iż pisarz był znawcą huculskiej kultury ludowej, o czym świadczą zbiory tekstów folklorystycznych zgromadzone w jego archiwum, wypowiedzi dotyczące zagadnień szczegółowych, jak chociażby artykuł o zaczątkach pisma znanego Huculom [23], w końcu uwagi ogólne o charakterze kultury ludowej, w których jako przykłady wskazywał zjawiska zaobserwowane na Huculszczyźnie. Rzetelna wiedza szczegółowa, podejmowane studia nad kulturą ludową służyły zatem celowi przekraczającemu ukazanie specyfiki lokalnego folkloru. Badacze twórczości Vincenza zauważyli ten fakt i wskazywali, że dzieło życia pisarza proponuje pewną wizję świata, której różne aspekty starali się wskazać i scharakteryzować, np.: wszechobecną ideę dialogu [16], zamiysł wychowawczy dzieła daleki od bezpośredniego dydaktyzmu [6, s. 107-108; 15, s. 50-57], wizję historyzoficzną [13, s. 99-129], kategorie pamięci i zapomnienia ujmowane między innymi w ich aspekcie antropologicznym i kulturotwórczym [8, s. 9] itd. Wydaje się że pierwszy najtrafniej i w sposób najbardziej zbieżny z przytoczoną opinią samego pisarza wypowiedział się o celu pisarstwa Vincenza Jan Andrzej Choroszy, który powoływał się na zapisy z «Outoposu», nie opublikowanego jeszcze wówczas notatnika Vincenza [6, s. 107-108; 7, s. 70-77].

<sup>1</sup> Podobnie jako «zbiór poetyckich esejów etnograficznych» określa pierwszą część «Prawdy starowieku» Piotr Nowaczyński [13].

Przemyślenia związane z relacją całościowej wizji świata do partykularnych przejawów folkloru zawarł pisarz w eseju «Uwagi o kulturze ludowej», który według świadectwa autora, jest dyskursywnym przedstawieniem doświadczeń zdobytych w trakcie tworzenia «Prawdy starowieku» [20]. Podstawowe pytanie, jakie sobie zadaje autor eseju, pozornie nie ma bezpośredniego związku ze sposobem rozumienia i przedstawiania folkloru, gdyż dotyczy ono jedności człowieka w różnych kulturach, które to zagadnienie autor nazywa «największym misterium».

Aby zrozumieć jego związek z zagadnieniem kultury ludowej trzeba przypomnieć nie tylko sprawę wielokrotnie poruszaną przez badaczy Vincenza. Zestawiał on mianowicie świadomość i podświadomość ludzką i na ich wzór mówił o świadomości zbiorowej, czyli kulturze piśmiennej, świadomej procesów historycznych, oraz zbiorowej podświadomości, to znaczy kulturze tradycyjnej, niepiśmiennej, nieświadomej historycznych procesów, w zasadzie wobec nich obojętnej. Scharakteryzował też dwa różne podejścia do wzajemnych relacji świadomości i podświadomości: dyktaturę świadomości oraz uznanie równorzędności i wzajemnego regulującego wpływu na siebie obydwu sfer, z tym że genetyczne pierwszeństwo przypisuje się podświadomości. Nie zwrócono dotychczas uwagi, iż jako znane i możliwe, choć obce dwudziestowiecznej kulturze i psychologii, wskazał stanowisko trzecie, właściwe mistykom. Ma ono polegać na przyznaniu prymatu podświadomości, na której jednak mistyk się nie zatrzymuje, jak czyni to psychoanalityk, ale przebija się przez nią dążąc do «nadświadomości», co Vincenz nazywa także «wewnętrznym opracowaniem i stopieniem stanów podświadomych i świadomych» [24, s. 191]. Wykorzystując analogię relacji świadomości do podświadomości oraz kultur historycznych do tradycyjnych, tzw. «prymitywnych», w tym ludowych, pragnie właśnie takiego «mistycznego» przebicia się przez świadomość i podświadomość zbiorową, aby odsłonił się nerw oraz ideał każdej kultury, który mógłby doprowadzić do odsłonięcia samego początku człowieczeństwa. Dzięki temu właśnie miałoby się odsłonić to «największe misterium», «jedność człowieka w różnych kulturach», o której Vincenz jest całkowicie przekonany, wbrew «monadologom» uznającym nieprzenikalność poszczególnych formacji kulturowych czy cywilizacyjnych, niemożność wzajemnego zrozumienia. Wszakże jedność ta nie wypływa z ujednolicenia cywilizacyjnego, do jakiego prowadzi historyzm ceniący wyłącznie kultury, które stworzyły dziejopisarstwo, zatem cechuje je świadomy rozwój i racjonalizm. Pisarz jest przekonany, iż żad-

nej kultury nie ufundowało świadome dążenie do jej utworzenia. Przyczynę zawsze stanowiły ludzkie pragnienia: bezpieczeństwa, piękna, nieśmiertelności i Boga [24, s. 200]. Co za tym idzie, kultura nie jest zewnętrzną naleciałością czy pokostem nałożonym na życie zbiorowe, ale wypływa ona z samej istoty człowieczeństwa. Niezależnie od tego przekonania, poszukiwanie wielkiego ideału, jakim jest jedność człowieka we wszystkich kulturach, jest wciąż zadaniem otwartym dla nauk o kulturze.

Vincenz niewątpliwie widział także siebie wśród powołanych do poszukiwania tej jedności, a nie można mu odmówić świadomości i kompetencji kulturoznawczej. Stworzył też swoją wizję świata nie w postaci naukowego traktatu, ale dzieła literackiego, tetralogii «Na wysokiej połoninie». Znamienne, że cykl połoniński zaczyna się od «Prawdy starowieku», tomu, który jest w całości poświęcony kulturze ludowej Huculów, tej spośród tradycyjnych i niepiśmiennych, którą znał jak żadną inną, choć interesował się wieloma. W tomie tym najmniej zostało ukazanych kontaktów społeczności huculskiej ze światem zewnętrznym, choć i tam mamy z nimi do czynienia, na przykład w opisie służby wojskowej Foki w Wenecji czy też w przedstawieniach jarmarków w Szigecie, na które ściągali z dalszych nawet okolic ludzie wielu narodowości, w tym Huculi. Czasem istota kontaktów sprowadza się do łagodniejszego lub ostrzejszego konfliktu pomiędzy przedstawicielami różnych środowisk. Łagodnie i humorystycznie przedstawione zostały różnic mentalne Huculów i «pana czy profesora», który zamieszkał w Żabi, w Buligowej zagrodzie (rozdział «Nauka»). Dramatyczne natomiast są konflikty górskich opryszków najpierw z panami trzech sąsiednich krajów, potem z prawem i władzą państwową Cesarstwa Austro-Węgierskiego.

Wprowadzeniem w świat folkloru całego cyklu jest informacja o tym, iż Foka Szumej zaprasza całą społeczność huculską na wesele córki dziedzica z Krzyworówni, a spełnia tę czynność jako jeden ze starostów weselnych. Objęcie tak ważnej funkcji na weselu córki zamożnego ziemianina przez Hucula tłumaczy się związkami Foki z krzyworoniańskim dziedzicem. Gospodarstwo, a nawet życie Foki i dziedzica spojone nie od dziś, Foka tyle nauczył się od pana, a pan tyle jemu zawdzięczał. Wesele córki dziedzica, to dla Foki, którego jedynaczka Hafijka zmarła przed laty, obojętne jak gdyby wobec własnej córki.

W następnym tomie, w «Zwadzie», Huculczyzna jest mniej jednolita kulturowo niż w «Prawdzie starowieku». Opowieść o założonym przez Fokę Szumeja przedsiębiorstwie wyrębu lasu nie pomija faktu, iż pierwowzorem tego przedsię-

wzięcia były wyrąb prowadzony w lesie polskiego dziedzica przez obcych przedsiębiorców z udziałem robotników włoskich. Najbliższym współpracownikiem Foki zostaje syn zubożałego polskiego szlachcica, kowala Sawickiego. Doradcą, w pewnym sensie bankierem i pośrednikiem jest greckokatolicki ksiądz, co prawda Ukrainiec, ale przynależący do warstwy inteligencji, a w związku z tym, zgodnie z ówczesnym uzusem, używający w domu języka polskiego. Aby przedsięwzięcie przyniosło spodziewane zyski, konieczny jest układ z odbiorcą drewna, którym jest trust kierowany przez Anglika, a w rozmowach z Hucułami reprezentowany przez austriackich dyrektorów, w tym co najmniej jednego Żyda. W końcu zgodnie z umową huculscy rębacze muszą dostarczyć drewno do rumuńskiego Gałacu, opuszczając zatem swoje ojczyste góry i stykają się z odmiennym od własnego światem, zarówno z ludźmi jak i z przyrodą. W drugiej części połonińskiego cyklu ujawniają się ponadto różnice pomiędzy różnymi wsiami i osiedlami huculskimi, zwłaszcza między «postępowym» Żabiem a «zacofanym» Bystrecem. W trzeciej części tetralogii, w «Listach z nieba», zaproszeni do Szumejów z okazji chrzcin córki Foki goście są wymieszani narodowościowo, społecznie i kulturowo, o czym najdobitniej świadczy fakt, że ojcem chrzestnym dziecka jest dziedzic, Polak. To wymieszanie kulturowe potęguje się w «Barwinkowym wianku», gdzie pretekstem do zgromadzenia i ukazania gości różnych narodowości i stanów jest wspomniane już wesele córki dziedzica.

Takie rozwijanie w kolejnych tomach wizji wielokulturowego społeczeństwa jest nie tylko zgodne z postępującym w czasie, naturalnym niwelowaniem izolacji terenów górskich od świata. Nie tylko jest postulatem poszukiwania porozumienia pomiędzy odmiennymi społecznościami z zachowaniem i poszanowaniem własnej odrębności. Jest przede wszystkim wyrazem przekonania, że żadna kultura nie jest monadą funkcjonującą w doskonałej izolacji od innych<sup>2</sup>. Przeciwnie, dla każdej ważne są wpływy występujące zarówno jako powinowactwa, także jako «podniety wyzwalaające współdziałanie lub opór, wreszcie jako materiał i tworzywo» [24, s. 203]. Praktycznie taki wpływ na kulturę ludową obserwujemy w makro i w mikroskali w całej tetralogii. To pod wpływem wydarzeń zewnętrznych, jak pokazuje Vincenz, rodzi się na Pokuciu i

Huculsczyźnie zjawisko opryszkostwa [22, s. 159-160], które pozostawiło trwałe ślady w kulturze ludowej tamtych terenów w postaci zmytizowanych dziejów najślynniejszych bohaterów. Miało ono także wpływ na stan samoświadomości mieszkańców Karpat Wschodnich, którzy czuli się spadkobiercami dokonań przypisywanych opryszkom w dziedzinie wynalazczości technicznej i twórczości artystycznej. Po dziś dzień zresztą geografia i toponimia tych terenów w ludzkiej świadomości naznaczona jest obecnością i czynami opryszków, a zwłaszcza najślynniejszego z nich, Ołeksy Dobosza.

W sposób asymilujący obce wcześniej Hucułom wzory zostały wykorzystane przy zakładaniu przez nich oraz prowadzeniu przedsiębiorstwa wyrębu lasu. Sam pomysł zarobkowania przez pozyskanie i sprzedaż drewna jest w ich świecie czymś nowym. Nowością są też urządzenia techniczne służące do transportu wielkich ilości drewna, a dla wielu również rozporządzanie pieniędzmi w miejsce dotychczasowego posługiwania się wyłącznie naturalnymi dobrami. Zupełnie obce są im pojęcia kapitału, banku, nie mówiąc o innych określeniach oczywistych w systemie gospodarki pieniężnej i, wydawałoby się, niezbędnych każdemu, kto włącza się w system jakiegokolwiek produkcji na skalę przemysłową. Tymczasem przedsiębiorstwo założone przez Fokę finalizuje swoją działalność w sposób całkowicie satysfakcjonujący dla kontrahenta, angielskiego odbiorcy drewna. Swoją sukces spółka Foki w dużej mierze zawdzięcza temu, iż do nowych potrzeb wykorzystane zostały dotychczasowe doświadczenia i umiejętności społeczności górskiej, a nawet jej tradycyjny styl życia. W «Zwadzie» niejednokrotnie podkreśla się znaczenie oswojenia z lasem i górską przyrodą rębaczy. Do butynowej koliby przeniesione zostają zasady życia od pokoleń ustalone na połoninach, gdzie również miesiącami bez swoich rodzin przebywali sami mężczyźni wypasając stada. Wykorzystane zostają doświadczenia pasterzy, którzy przez kilka zimowych miesięcy przebywali ze zwierzętami wysoko w górach, skarmiając siano, którego nie opłacało się transportować do odległych, znacznie niżej położonych gospodarstw. W rozliczeniach pieniężnych i poręczeniach przyszłego zarobku wystarczająco funkcjonalne okazują się rewasze – archaiczne rachunki znaczone karami na deszczułkach-«dokumentach», które doskonale są rozumiane przez huculskich analfabetów. Z pomocą przychodzi także to, co od dawna zostało przyswojone przez górską społeczność, jakkolwiek pochodzi z zewnątrz. Fachowe umiejętności Piotrusia Sawickiego, syna osiadłego pod Czarnohorą kowala, pozwalają na przygotowanie systemu transportu kłód do miejsca ich spławu,

<sup>2</sup> Na wyraźne rozbudowanie tematyki żydowskiej w tetralogii, od drugiej jej części poczynając, zdecydowanie miała wpływ wojna oraz powojenna świadomość pisarza, że również w historii ziem będących jego bliższą ojczyzną bezpowrotnie zamknięty jest okres istnienia obok innych licznych środowiska żydowskiego z jego bogatą, odrębną kulturą.

na wzór rozwiązań technicznych stosowanych w profesjonalnie zakładanych «pańskich butynach». Jakkolwiek w czasie funkcjonowania przedsiębiorstwa dochodzi do napięć wewnętrznych pomiędzy jego pracownikami, przy rozładowywaniu potencjalnych i zaistniałych konfliktów pomocne okazują się tradycyjne zasady życia, obowiązujące w huculskiej społeczności. Ostatecznie podporządkowują się im wszyscy, nawet natury najbardziej niezależne, buntownicze, także ci, których sposób życia odbiegał już nieco od tradycyjnych wzorów.

W mikroskali przykładem takiego asymilującego spotkania się i przenikania kultur jest postać Foki Szumeja, który nauczył się czytać i pisać, dobrowolnie – wbrew wszystkim tradycjom huculskim – chciał odbyć służbę wojskową, w ogóle garnął się do poznania wszystkiego, co nowe i dotąd mu nieznanne, a jednocześnie, jak kilkakrotnie jest to podkreślone w połonińskim cyklu, usilnie starał się o wierne zachowanie tradycji, co widoczne jest chociażby przy ceremonii zapraszania na wesele, w czasie obrzędów «posizinia» – czuwania przy zmarłym, przy odnawianiu zwyczaju kolędowania i w innych jeszcze sytuacjach. Obserwujący go Huculi z uznaniem stwierdzali, że «nie szczędzi czasu, szanuje obyczaj, a mody nowej się strzeże» [22, s. 22].

Nieco inaczej zjawisko, o którym mowa przejawia się w odniesieniu do Tanasija Urszegi, który namiętnie dyskutuje i wyraża swoje stanowisko, najczęściej w przekornej, aczkolwiek często pozornej opozycji do wszystkich, którzy zechcą z nim rozmawiać. Opór, który czuje u rozmówców, najwyraźniej jest mu potrzebny, prowokuje go do formułowania i uzewnętrznienia własnych przekonań.

W opozycji zarówno wobec Foki jak i Tanasija postawić można Jasia Tomaszewskiego, który bezkrytycznie przyjmuje wszystkie nowości, z jakimi się styka, co humorystycznie i karykaturalnie przedstawione zostało w jego stroju, który sprawił sobie w Gałacu, gdzie zapragnął być wystrojony na wzór Rumunów. Postać ta jest wyrazem świadomości autora, iż bywają sytuacje, kiedy tożsamość kulturowa jakiejś społeczności bywa zagrożona i to niekoniecznie przez dziejowe kataklizmy, świadome oddziaływanie czynników zewnętrznych, ale przez zwykłe uznanie większej atrakcyjności tego, co przychodzi jako nowe.

Z przytoczonych przykładów wynika, że «zatoniona Atlantyda słowiańska», jak Vincenz wyrażał się o tradycyjnej kulturze huculskiej, nie była dla niego światem statycznym, który można zachować w pamięci niemal jako nieruchomy obrazek, i który trwa jako niezmienny monolit tylko tak długo,

póki jest dość szczelnie izolowany od świata zewnętrznego<sup>3</sup>. Chociaż pisarz miał świadomość, że trwanie pamięci w kulturze typu ludowego jest uzależnione od ciągłości warunków życia [24, s. 207], również w tym, co ukazywał jako sam rdzeń tradycyjnej huculskiej świadomości, podkreślał wielość rozmaitych wpływów. W tetralogii kilkakrotnie wspominał na przykład o huculskiej samoświadomości, zgodnie z którą na wizję świata mieszkańców okolic Czarnohory wpłynął kontakt z mitycznym plemieniem rachmanów zamieszkujących jakieś szczyty, najwyższe góry świata, położone daleko na wschodzie. W «Barwinkowym wianku» w czasie wesela gospodarz tłumaczy pochodzenie wyobrażeń o rachmanach jako stopienie w jedno różnych tęsknot. Zaczynem miały być wieści o indyjskich Brachmanach czyli mnichach buddyjskich przyniesione przez podróżników. Dołączyć się do tego miało biblijne, starohebrajskie sformułowanie «rachmonim bne rachmonim», czyli miłosierni synowie miłosiernych, jak sami siebie określali Żydzi. Według mniejszego prawdopodobieństwa wspomniany zostaje także ewentualny wpływ Koranu i początkowych jego słów «Bismillahi rachmani», co oznacza «w imię Boga wszechmogącego, miłosiernego» [21, s. 282-283]. Zatem stopione w jedno miałyby być: «wzniesienie mistyczne Indii i jej tolerancja», «żydowski kult miłosierdzia» oraz «mahometański pęd do jednoczenia ludzi» [21, s. 383]. Zresztą jako o stopie trzech różnorodnych nurtów, mających różne źródła, mówi też gospodarz o specyfice obchodzonych na Huculszczynie świętach [21, s. 281]. Izolacja ma wpływ na trwanie kultury o niezmiętej postaci, ale to nie z odosobnienia danej społeczności wynika specyfika jej kultury. Jak pokazuje najbardziej znany Vincenzowi przykład folkloru Huculów, obyczaje i wierzenia nawet dość izolowanych społeczności uformowały się pod wpływem rozmaitych kontaktów, które bywały tworzywem, inspiracją bądź pobudzały do oporu.

Przykład rachmańskiego mitu, którego żywotność znajduje zwieńczenie w obchodach rachmańskiej Wielkanocy, o tyle jest istotny,

<sup>3</sup> Poglądy Vincenza w tym zakresie różnią się od wyników badań przedstawionych przez Ludwika Stommę, który właśnie izolacji wsi polskiej w XIX w. przypisuje największe znaczenie [por.: 17, s. 5-149]. Znajdziemy wszakże w połonińskim cyklu jeden przykład potwierdzający obserwację Stommy, iż chłopci, którzy przebywali jakiś czas poza terenem stanowiącym ich *orbis interior* opowiadali o nieprawdopodobnych rzeczach i zjawiskach, które rzekomo mieli na obcym terenie widzieć na własne oczy. Tak można zinterpretować opowieść Kudila z «Barwinkowego wianka», w której przedstawiony został kraj Syrojidów. Oczywiście, w Vincenzowej koncepcji świata ta mityczna opowieść pełni całkowicie inną rolę niż ukazywanie fałszywych wyobrażeń Huculów o świecie zewnętrznym. Z jednej strony symbolizuje systemy, które zniewalają ludzi, a nawet prowadzą do ich odczłowieczenia, z drugiej zaś jest poszukiwaniem przyczyn istnienia totalitaryzmów.

że wiąże się z celem głównym artystycznego i poznawczego zamysłu Vincenza. Ukazuje powszechną ludzką tęsknotę za doskonałością, którą Huculi nieświadomie podzielają z wyznawcami trzech wielkich religii świata, sami zaś rozpoznają w niej cechy ze swej istoty chrześcijańskie, gdyż w ich mniemaniu łagodni, życzliwi wszystkiemu, co żyje, gdzieś wysoko, w bliskości sfery boskiej przebywający rachmani są chrześcijanami w stopniu doskonałym. W dodatku, jak wynika z przedstawionej biesiadnikom weselnym koncepcji gospodarza, rachmańska Wielkanoc symbolizuje istotę dążeń do jedności pomiędzy ludźmi. Podług wierzeń, kontakt z rachmanami jest możliwy i praktykowany. W Wielkim Tygodniu, poczynając od środy, rzuca się skorupki jaj wielkanocnych, pisanek, na płynącą wodę. Mają one za pięć i pół tygodnia dopłynąć do rachmanów zamieniając się przy tym z powrotem w jajka. Rachmani dzielą się tymi jajkami i świętują swoją Wielkanoc dzwoniąc we dzwony. Gdy przyłoży się ucho do ziemi, słychać te dzwony. Obchodzi się wtedy Wielkanoc rachmańską. Opowiadający o niej dziedzic interpretuje ją jako święto obcowania z ludźmi i wiary w człowieka, gdyż ludzie omylni i niemądrzy szukają kontaktu z wzniosłymi mędrkami, z ludźmi miłosiernymi i przyjaznymi światu [21, s. 384]. Idea jedności pomiędzy ludźmi ukazana jest zatem zarówno poprzez genezę mitu jak i jego przesłanie.

Charakterystyczne, że interpretatorem mitu jest dziedzic, człowiek wykształcony i ujawniający swe szerokie kompetencje kulturoznawcze, przy tym żyjący w przyjaźni ze społecznością Huculską i znający jej wierzenia oraz obyczaje. Okazuje się on powołany do drażenia tego, co Vincenz nazywa zbiorową podświadomością – kultury ludowej. Przebija się przez jej zewnętrzne przejawy i próbuje dotrzeć do przejawów jedności człowieka we wszystkich kulturach.

Tę samą funkcję pełni w innych fragmentach narrator. Przedstawienie huculskiego świata w «Prawdzie starowieku» poprzedzone zostało rozważaniami o kulturze pasterskiej, co odpowiada realiom gospodarczym tamtej krainy, ale też służy innym celom. Vincenz zaczątków wszelkiej ludzkiej cywilizacji upatruje w pasterstwie. Powołuje się przy tym nie tylko na opinię badaczy («Znawcy udowadniają, że współżycie ludzi z owcami jest podstawą cywilizacji» [22, s. 27]), ale i na opinię Platona wywodzącego kulturę świata starożytnego z pasterskich zaczątków (odpowiedni cytat z Platońskich «Praw» służy jako motto «Prawdy starowieku»), a także na autorytet Biblii, która nie tylko ukazuje pasterskie i koczownicze początki szczepu

zmieniającego się z czasem w osiadły naród. Dowodzi, iż przepowiadanie proroków dotyczące mesjasza oraz późniejsza realizacja tych zapowiedzi w Osobie Jezusa, doskonale wyrażają się w pasterskiej metaforyce, zwłaszcza uprzywilejowane są obrazy Dobrego Pasterza oraz łagodnego jagnięcia jako władcy ziemi. W ten sposób kultura huculska potraktowana zostaje jako pewnego rodzaju wzór i przykład, poprzez który sięga się źródeł ludzkiej kultury w ogóle, a przy okazji ukazuje, iż judaizm i chrześcijaństwo są nośnikami prymarnych ludzkich tęsknot i potrzeb [22, s. 30-31].

Najczęściej jednak poszukiwanie jedności człowieka w różnych kulturach dokonuje się przez samą kompozycję cyklu. Zestawia się opowieści ludowe, podania chasydzkie, historie szlacheckie, aranżuje się wciąż nowe spotkania i rozmowy ludzi reprezentujących różne narodowości, warstwy i grupy społeczne, odwołujących się do innego rodzaju wiedzy i tradycji, by poszukiwać jedności człowieka w różnych kulturach, by bohaterowie z odmiennym zapleczem kulturowym wspólnie dochodzili do widzenia świata, a nawet kosmosu, jak to podkreślił Vincenz w cytowanym liście do Dova Neumana, jako zespołu przyjaciół.

Stąd niezależnie od stylu wypowiedzi w samej koncepcji, we wstępnych założeniach daje się zaobserwować odmienną połonińskiego cyklu od tych dzieł, które stawiały sobie za cel ukazanie oryginalności i piękna świata huculskiego, jak na przykład «Cienie zapomnianych przodków» Mychajła Kociubynskiego [1] czy w ostatnim czasie wydana, a przez wiele lat przechowywana w ukryciu, powieść «Dido Iwanczik» Petra Szekeryka-Donykiwa [3]. Stąd także całkowite odwrócenie się od mającej źródło w darwinowskiej koncepcji walki o byt idei konfliktów narodowościowych, ale zwłaszcza klasowych, które są wyeksponowane na przykład w wizji opryszkostwa, jaką przedstawił Hnat Chotkewycz w swojej powieści «Dowbusz» [2], nie mówiąc już o obcości Vincenza wobec historyzmu typu marksistowskiego. Vincenz dzięki swym obserwacjom kultury ludowej znajduje mocny argument przeciwko historyczno-klasowemu postrzeganiu rzeczywistości. Wskazuje, iż podstawowym regulatorem kultury ludowej jest przyroda. Wieś, której nie tknęła nowoczesna cywilizacja, nie ma jego zdaniem pamięci typu historycznego, nawet pamięć o wiekowym ucisku prędko w takiej społeczności przemija. A chociaż z nalotu historii zachowały się szczegóły i wpływy czy to w formie słów, czy też pieśni, powiedzeń, części stroju, jednak owo wciąż działające brzemień ziemi ugniata je, gubią się one i wdrażają w ramy kultury kierowanej przez przyrodę [24, s. 204].

Rodzi się jednakże pytanie, czy do poszukiwania jedności człowieka w różnych czasów i przestrzeni potrzebna jest obserwacja kultury ludowej. Vincenz twierdzi, iż kultury ludowe nie tylko jak popiół przechowują iskry dawnego życia, ale też zawierają w sobie całościową wizję człowieka i rzeczywistości, w przeciwieństwie do bogatych kultur innego typu, gubiących się w swoich labiryntach i kawałkujących człowieka na kruszynie [24, s. 203]. Potrzebne jest jednakże zestawienie folkloru z całokształtem kultury, aby wydobyć ich bogactwo, dokonać w obszarze zbiorowości tego mistycznego przebiecia się przez podświadomość ku nadświadomości obejmującej w jednym stopie podświadomą kulturę ludową i świadomą siebie kulturę piśmienną, historyczną, racjonalną. Taką świadomością «mystyczną» są czasem obdarzeni jego bohaterowie, jak choćby dziedzic opowiadający o rachmańskiej Wielkanocy, czasem narrator, ale przede wszystkim uwidacznia się ona na poziomie konstrukcji całego dzieła.

W dążeniu do uchwycenia jedności człowieka, także w wizji kosmosu jako zespołu przyjaciół uwidacznia się szczególna postawa Vincenza, poszukiwanie prawdy o człowieku i świecie, która swój status zawdzięcza nie koincydencji intelektualnej, jakkolwiek tej się nie lekceważy. Zestawiając różne kultury, a szczególnie konfrontując je z folklorem, poszukuje autor prawdy ontycznej, prawdy rzeczy istniejącej, o której powiadamia jej początek, co zauważyła już Joanna Tokarska Bakir poddająca kultury typu ludowego analizie hermeneutycznej [18, s. 98-100]. Nie darmo tak wiele uwagi w połonińskim cyklu zwraca się na początek, na źródło wszelkich zjawisk, od gadki o stworzeniu świata ze śmietany poczynając, poprzez poszukiwanie początków wszelkich zjawisk, np. przyczyn opryszkostwa, po refleksję nad pasterstwem uznawanym za początek wszelkiej cywilizacji ludzkiej. W kulturach oralnych, opartych na mitycznym widzeniu świata, rzeczą naturalną jest tłumaczenie wszelkich istniejących zjawisk poprzez mit ich początku. Vincenz, który pragnie przebić się poprzez mit ku kulturowej «nadświadomości» respektuje zasadę prawomocności poznania poprzez genezę. Jest przy tym

przekonany, że poprzez kulturę ludową dociera nie tyle do źródeł kultury narodowej, ile do kulturotwórczych źródeł społeczności ludzkiej w ogólności. Dlatego można powiedzieć, iż Vincenz nie tylko przedstawia huculski folklor, nie tylko stara się go zrozumieć, przeniknąć i sprawdzić w konfrontacji z kulturą innych środowisk i kręgów społecznych. Także przyjmuje, choć na wyższym pięttrze świadomości, postawę właściwą człowiekowi żyjącemu w kulturze mitycznej, dla którego ważna jest prawda ontyczna, ujawniająca się w tym, co było na początku. Stąd tylekroć powtarzane przez różnych bohaterów połonińskiego cyklu słowa: «tak było». Dla autora tetralogii jasne jest, że w poszukiwaniu tego, jak było, trzeba zwrócić się nie do zewnętrznej postaci i przejawów kultury ludowej, lecz jej nerwu, rytmu, «tego porywu, który stał się jej nakazem» [24, s. 192].

Na koniec jeszcze raz warto przywołać postać Foki Szumeja, który wiele się w życiu nauczył, także od ludzi z innych niż własne środowisk. Pozostał wszakże człowiekiem kultury ludowej w sensie najistotniejszym. Tak naprawdę wartościową wiedzą był dla niego mit dający całościową wizję świata i człowieka. Znamienne, że gdy nauczył się czytać, pytał swego nauczyciela, którego mądrość bardzo szanował, o książki traktujące właśnie na ten temat. Gdy ów «pan czy profesor» umarł, a Foka odziedziczył jego książki, nie mógł uwierzyć, iż tak mądry człowiek nie posiadał dzieł mówiących o naprawdę ważnych sprawach, a jedynie fachowe poradniki, pouczające o gospodarstwie rolnym, lub takie dzieła, z których nic nie mógł zrozumieć. Doszedł do wniosku, że tamte tajemnicze, dotyczące tego, «jak było», a co za tym idzie, «jak jest» skrywane dotąd przed nim, gdzieś przepadły.

Vincenza można zobaczyć jako człowieka w odwrotnej sytuacji. Zna dobrze kulturę piśmienną, historyczną, racjonalną, jej wartość oraz mankamenty. Poszukując prawdy o świecie, także jedności człowieka we wszystkich kulturach, stara się dotrzeć do tego, co utajone pod zewnętrznymi przejawami folkloru i dopiero wtedy dokonuje konfrontacji. W ten sposób praktykuje swoją «mystykę» kultury.

#### LITERATURA:

1. Коцюбинський М. Тіні забутих предків / Михайло Коцюбинський. – Львів-Тернопіль: Накладом видавництва «Поділля» в Тернополі, 1928. – 104 с.
2. Хоткевич Г. Довбуш / Гнат Хоткевич // Хоткевич Г. Авірон. Довбуш. Повісті. Оповідання. – Київ: Дніпро, 1990. – 559 с.
3. Шекерик-Доників П. Дідо Іванчик: [роман] / П. Шекерик-Доників. – Верховина: Редакція журналу «Гуцульщина», 2007. – 495 с.

4. Bystron J.S. Epopea huculska / Jan Stanisław Bystron // «Wiadomości Literackie». – 1937. – № 13. – S. 5.
5. Bystron J.S. Epopea huculska [Przedruk] / Jan Stanisław Bystron // «Wiadomości» [Londyn]. – 1971. – № 10. – S. 4.
6. Choroszy J.A. Huculszczyzny Homer czy Macpherson? Karpaty Wschodnie Vincenza na tle polskiej tradycji / Jan Andrzej Choroszy // Świat Vincenza. Studia o życiu i twórczości Stanisława

Vincenza (1888-1971) / [pod red. J.A. Choroszego i J. Kolbuszewskiego]. – Wrocław: Oficyna Wydawnicza Leopoldinum, 1992. – S. 105-114.

7. *Choroszy J.A.* Stanisława Vincenza Notatnik 1938-1944. Fragment lektury / Jan Andrzej Choroszy // «Akcent». – 1991. – № 1. – S. 70-77.

8. *Kaczmarek M.* Mnemologia według Vincenza. Z problemów wiedzy o pamięci i/w literaturze (rekonesans) / Michał Kaczmarek // *Kwartalnik Opolski*. – 2006. – № 1. – S. 43-56.

9. *Kaczmarek M.* Proza pamięci. Stanisława Vincenza pamięć i narracja / Michał Kaczmarek. – Toruń: Adam Marszałek, 2009. – 466 s.

10. *Ługowska J.* Huculi wobec doświadczenia kulturowej obcości i odmienności / Jolanta Ługowska // Stanisław Vincenz – humanista XX wieku / [pod red. M. Ołdakowskiej-Kufłowej]. – Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2002. – S. 159-160.

11. *Madyda A.* W poszukiwaniu jedności człowieka i świata. Folklor w twórczości Stanisława Vincenza / Aleksander Madyda. – Toruń, 1992.

12. *Madyda A.* O idealizacji Huculów w Na wysokiej połoninie // Stanisław Vincenz – humanista XX wieku / [pod red. Mirosławy Ołdakowskiej-Kufłowej]. – Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2002. – S. 163-170.

13. *Nowaczyński P.* Mądrość Vincenza / Piotr Nowaczyński. – Lublin: Wyd-wo KUL, 2003. – 273 s.

14. *Nowaczyński P.* O prawdzie starowieku // *Studia o Stanisławie Vincenzie* / [red. Piotr Nowaczyński]. – Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, Fundacja Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, 1994. – S. 80.

15. *Ołdakowska-Kufłowa M.* Stanisław Vincenz wobec dziedzictwa kultury / Mirosława Ołdakow-

ska-Kufłowa. – Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1997. – 206 s.

16. *Próchnicki W.* Człowiek i dialog. Na wysokiej połoninie Stanisława Vincenza / Włodzimierz Próchnicki. – Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 1994. – 197 s.

17. *Stomma L.* Antropologia kultury wsi polskiej w XIX wieku / Ludwik Stomma – Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1986. – 268 s.

18. *Tokarska-Bakir J.* Obraz osobliwy: hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych: wielkie opowieści / Joanna Tokarska-Bakir. – Kraków: Universitas, 2000. – 411 s.

19. Vincenz S. List do Dova Neumana [datowany: La Combe de Lancy, Isere, 23 III 1953] / Stanisław Vincenz // Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. – Sygn. 17655/II. – S. 241.

20. Vincenz S. List do Vita Tarnawskiego [datowany: 29 IV 1953] / Stanisław Vincenz // Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. – Sygn. 17660/II. – S. 141-142.

21. Vincenz S. Na wysokiej połoninie. Barwinkowy wianek. Epilog / Stanisław Vincenz. – Sejny: Pogranicze, 2005. – 498 s.

22. Vincenz S. Na wysokiej połoninie. Prawda starowieku. Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej / Stanisław Vincenz. – Sejny: Pogranicze, 2002. – 511 s.

23. Vincenz S. Resztki archaicznej kultury Huculów. Dawne sposoby obliczeń / Stanisław Vincenz // *Ziemia*. – 1935. – № 10. – S. 214-218.

24. Vincenz S. Uwagi o kulturze ludowej / Stanisław Vincenz // Vincenz S. Po stronie dialogu. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1983. – T. 1.